

# Kontrola i brak odpowiedzialności

Jacek Karski

*Co by tu jeszcze spieprzyć panowie, co by tu jeszcze?*

*(Wojciech Młynarski)*

W czerwcu 2008 r. w „Przeglądzie Budowlanym” ukazał się artykuł „Kontrola projektu i nowa struktura przepisów techniczno-budowlanych”, którego autorami są: dr inż. Stanisław Zieleniewski i mgr inż. Jan Sieczkowski z Instytutu Techniki Budowlanej w Warszawie, ale w stopce artykułu wyjaśniono, że wykorzystano materiały Zespołu Ekspertów Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego. W artykule postulowane są 2 zmiany w zakresie Prawa budowlanego. Pierwszy postulat to „gruntowna zmiana istniejącej zasady weryfikacji (kontroli) projektu budowlanego” przez „wprowadzenie ustawowego obowiązku sprawdzania projektu budowlanego przez weryfikator akredytowanego i zarejestrowanego przez władzę odpowiedzialną za nadzór budowlany”. Drugi postulat to stworzenie nowego modelu postępowania przez „wydzielenie w przepisach techniczno-budowlanych dwóch części: normatywnej (obligatoryjnej) i fakultatywnej (opcjonalnej)”. Częścią fakultatywną ma być dzisiejsza zawartość warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki. Spełnienie tych warunków oznaczać będzie automatycznie, że są spełnione wymagania obligatoryjne. Nowością ma być spełnianie wymagań obligatoryjnych bez posługiwania się warunkami technicznymi.

Artykuł jest obszerny. Zawiera liczne cytaty z ustawy Prawo budowlane. Trzeba się zgodzić, z niektórymi stwierdzeniami autorów artykułu, np., że z założenia „interes publiczny jest podstawową, a właściwie jedyną przesłanką działalności organów nadzoru budowlanego” natomiast praktyka jest zupełnie inna gdyż „pro-

jektanci spotykali się, bowiem często z niekompetentną, arbitralną, a czasem złośliwą i korupcyjną ingerencją władzy w rozwiązania projektowe, za które odpowiedzialność ponosi projektant”. W artykule znajdują się ogólne i stwierdzenia w rodzaju pobożnych życzeń np. „Warunkiem akredytacji byłoby spełnienie określonych wymagań, m.in. zdolności działania wg określonych standardów kontroli. Wymagania i standardy powinny być przedmiotem odpowiednich przepisów ustawy Prawo budowlane i aktów wykonawczych”. Autorzy zamiast odpowiadać, zadają pytania (komu?) np. „czy i jak weryfikować część projektu obejmującego wyznaczanie sił wewnętrznych w elementach konstrukcji”. Wprowadzono dziwny podział na „budowlaną” i „niebudowlaną” część projektu. Postuluje się ograniczenie „proponowanej ‘budowlanej’ weryfikacji projektu do wymagania podstawowego: ‘Bezpieczeństwo konstrukcji’” i nie wspomina się, co z pozostałymi wymaganiami; czy nie podlegają żadnemu sprawdzeniu?

W przedstawionych postulatach i pomysłach trudno doszukać się logiki i sensu. Artykuł niewiele wyjaśnia poza tym, że pokazuje zaangażowanie administracji budowlanej w twórczym zapale wprowadzania zmian do przepisów związanych z Prawem budowlanym. Wcześniej próbowano w kolejnych nowelizacjach i projekcie nowej ustawy wprowadzić dziwne rozwiązania w rodzaju okręgowych inspektoratów, podmiotów sprawdzających czy inwestycji koniecznych. Na szczęście próby te nie powiodły się, a pomysły te znalazły się w koszu.

Celem artykułu „Kontrola projektu i nowa struktura przepisów techniczno-budowlanych” jest stworzenie klimatu do wprowadzenia zmian prawnych, które poszerzą kompetencje

administracji budowlanej i ograniczą jej odpowiedzialność (która i tak jest iluzoryczna). Dlatego mowa jest o stworzeniu „warunków prawnych sprzyjających powstawaniu jednostek organizacyjnych świadczących usługi kontrolno-inspekcyjne”, czyli wyposażeniu władzy budowlanej w uprawnienia do koncesjonowania działalności weryfikacyjnej projektów budowlanych. Brak wyjaśnienia jak z „niekompetentną, arbitralną, a czasem złośliwą i korupcyjną” władzą budowlaną można sensownie i rzetelnie dokonywać akredytacji i rejestracji weryfikatorów?

W artykule widoczna jest fascynacja pomysłem wprowadzenia obowiązkowych przepisów techniczno-budowlanych. Autorzy sądzą, że większość przypadków będzie realizowana na podstawie spełnienia fakultatywnych warunków technicznych, a tylko niektóre przypadki będą realizowane z wykorzystaniem wymyślonej drugiej ścieżki, gdzie decyzje mają zapadać na podstawie bezpośredniej oceny spełnienia obowiązkowych wymagań. Ta druga ścieżka jest wyjątkowo mgliście opisana ogólnikami w rodzaju: „obiektywne wykazanie zgodności będzie następować przez zastosowanie metod analitycznych, eksperymentalnych, symulacji komputerowych itp., dobranych ze zbioru mieszczącego się w pojęciu „zasad wiedzy technicznej” albo „uzasadnienie prawidłowości przyjętych metod oceny będzie, jak się wydaje, wymagało często wykonania specjalistycznych ekspertyz opracowanych przez kompetentnych rzeczoznawców”. Należy się domyślać, że wszystkie niejasności będzie wyjaśniać władza budowlana.

Obowiązkowe dostawy żywności nie zapełniły sklepów mięsem. Obowiązkowe przepisy techniczno-budowlane nie zapewnią bezpie-

czeństwa obiektom budowlanym. Pomysły autorów artykułu pochodzą z dawno minionej epoki błędów i wypaczeń.

Po 1989 roku nastąpiły istotne zmiany w budownictwie – twierdzą, że na lepsze. Stosowane są nowe materiały, rozwiązania i technologie. Nie ma w tym zasługi administracji budowlanej, która przedkładając własny interes indywidualny i grupowy nie odgrywa żadnej pozytywnej roli przy ochronie przed błędami. Pisałem o tym w tekście „Katastrofalna administracja budowlana” (PB 7–8/2006).

W codziennej praktyce budowlanej, przy projektowaniu, wykonywaniu i eksploatacji obiektów budowlanych, rozstrzyganych jest wiele różnych zagadnień, wielokrotnie skomplikowanych i trudnych. Niekiedy popełniane są również błędy, które są następnie korygowane i naprawiane. Pomysły centralnej admini-

stracji budowlanej, w tym propozycje przedłożone w artykule „Kontrola projektu i nowa struktura przepisów techniczno-budowlanych” wskazują, że z ministerialnego poziomu nie widać, co dzieje się na budowie.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na elementarne zasady, które powinny obowiązywać. Wzorem rozwiązań zachodnioeuropejskich w 1994 roku w ustawie Prawo budowlane wprowadzono wymagania podstawowe, które mają spełniać obiekty budowlane. Te ogólnie sformułowane, ustawowo obowiązujące, wymagania są opisane m.in. w Załącznikach oraz w dokumentach interpretacyjnych do Dyrektywy 89/106/EEC. Dalej mandaty Komisji Europejskiej i działania instytucji normalizacyjnych prowadzą do publikowania norm zharmonizowanych, których stosowanie jest dobrowolne. Przyjmuje się, że spełnienie wymagań zawartych w normach zharmonizowanych

oznacza, iż spełnione są wymagania podstawowe. Tak więc dowód, że dla obiektu budowlanego (projektowanego albo eksploatowanego) spełnione są obowiązujące wymagania podstawowe dokonywany jest przez okazanie, że spełnione są wymagania techniczne wymienione w normach, które mają status dobrowolnego stosowania. Taki sposób postępowania ma swoją wewnętrzną spójność i logikę.

Warto jeszcze raz podkreślić, że stosowanie norm jest dobrowolne. Stanowi o tym m.in. ustawa o normalizacji. Wysoka pozycja i ranga norm nie wynika z administracyjnego nadania lecz z faktu, że są to dokumenty przyjęte na zasadzie konsensu do powszechnego i wielokrotnego stosowania.

O pozycji i randze przepisów techniczno-budowlanych będą decydowały nie ministerialne nakazy lecz ich poprawność i jakość.



# ENERGOOSZCZĘDNOŚĆ

# Seminaria

## styczeń-grudzień 2008

- WROCŁAW
- GDAŃSK
- BIAŁYSTOK
- WARSZAWA
- KRAKÓW



- ↳ Akty prawne, wymagania techniczne obiektów.
- ↳ Nowoczesne formy pozyskiwania energii.
- ↳ Energooszczędne materiały budowlane.
- ↳ Zarządzanie energią, paszporty energetyczne budynków.



informacje o inwestycjach

www.infoinvest.pl

Info-Inwest Sp. z o.o.: 01-347 Warszawa, ul. Gabriela 4, lok. 1  
tel.: 0 22 664 44 44 e-mail: redakcja@infoinvest.pl